



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Propaganda to nie reklama na prosek

| s. 3



Śmiłowice 2012: Nowe domy, nowi ludzie

| s. 5



Strzałą po klejnotach Włoch

| s. 6



Wystartowało Gorolski Święto

Trzydniowe Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne – 65. Gorolski Święto rozpoczęły się wczoraj w Jabłonkowie. To, że „Gorol” jest już tuż, tuż, anonsowali od godz. 15 członkowie zespołu „Górole” oraz kapeli „Nowina”. Przemierzając na wozie drabiniastym Nawsie i Jabłnków, śpiewem i muzyką zapraszali na imprezę, która podobnie jak w latach ubiegłych opanuje aż do niedzieli cały Jabłnków. – Zatrzymujemy się wszędzie tam, gdzie spotykamy ludzi – na rynku, przy markecie „Penny”, a także pod klasztorem. I wszędzie tam dla nich gramy i śpiewamy – zapowiadał tegoroczną trasę „Witaczki” Radek Matuszyny z zespołu „Górole”.

Wczoraj na jubileuszowe „Gorolski Święto” szykował swój dowcip i struny głosowe konferansjer imprezy, Tadeusz Filipczyk. Człowiek, który dziś i jutro będzie witał ze sceny wszystkich gości i wykonawców, zapowiadał kolejne zespoły, bawił swoim humorem, a także chwycił za serce. Specjalnie do czytelników „Głosu Ludu” tak wczoraj powiedział: – Ludkowie, zapraszam Was jak najserdeczniej na Gorolski Święto! Objechajcie teraz pół świata,

byłech w Wiśle, Makowie Podhalańskim, Oświęcimiu i Szczyrku. Wszyndzi je moc pięknie, ale tak pięknie jak na Gorolskim Święcie nima nigdzie. Bo po piywsze: spotkacie tu niesamowitych ludzi, kierzi Gorolski Święto umióm robić sercym, a ni za pinióndze, a po drugi, że starómy se robić na Gorolskim Świę-



Wczorajsza promocja Gorolskiego Święta na jabłnkowskim rynku.

cie prawdziwóm gorolszczyznie. Jak przyjedziecie, to bydziecie uraczóni gorolskim krajobrazym, gorolskimi daniami i trunkami, a uwidziecie to,

czegoście jeszcze nie widzieli. Bo to je jubileuszowe, 65. Gorolski Święto!

Jak przystało na półokrągły jubileusz Gorolskiego Święta, a równocześnie jubileusz Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, dziś i jutro w Lasku Miejskim zaprezentują się prawie wszystkie zaolziańskie zespoły folklorystyczne – w sobo-

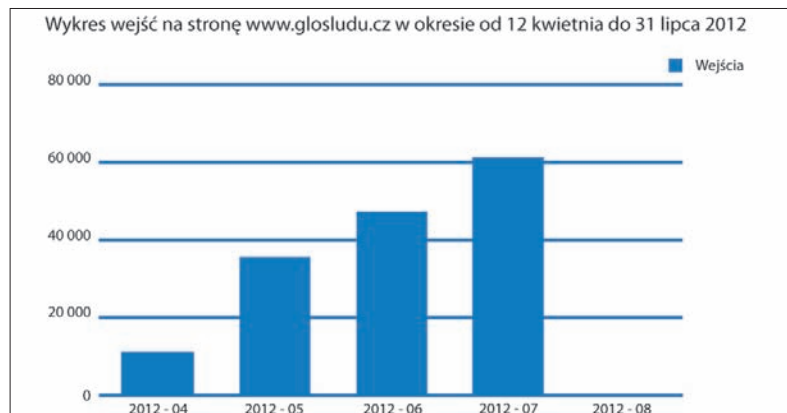
tę dziecięce, a w niedzielę dorosłe. Gwoździem niedzielnego popołudnia będzie ZPiT „Śląsk” im. St. Hardy z Koszęcina, który przyjedzie do Jabłnkowa z programem „A to Polska właśnie”.

– Spodziewamy się, że ludzi będzie bardzo dużo – wyznała Lucka Tomek w imieniu organizatora, którym jest Miejscowe Koło PZKO w Jabłnkowie. O to zaś, czy będzie również „szumna” pogoda, zapytaliśmy meteorologa Czeskiego Instytutu Hydro-Meteorologicznego w Ostrawie, Petra Drobka. – Według aktualnych prognoz, w sobotę i niedzielę ma być w Jabłnkowie przyjemnie ciepło, od 26 do 30 st. C. Po południu mogą jednak wystąpić przelotne opady i burze, zwłaszcza w niedzielę, chociaż także w sobotę nie można ich wykluczyć – zapowiedział. **BEATA SCHÖNWALD**



Niech zabrmi gorolsko muzyka.

REKLAMA



... bééézva víkendovééé grilování
28. - 29. 7. od 11:00

www. **penzion ovečka** .cz

Grilujeme šťavnaté masíčko, zdravou zeleninku, ryby a dokonce i sladké.
Budte mezi prvními, kteří vyzkouší naši novou venkovní posilovnu a fantastické dětské hřiště.

Nýdek (u skokanského můstku) | tel.: 734 753 840

Dziewczyny lubią brąz



Magdalena Fularczyk i Julia Michalska w euforii z brązowego medalu.

Z piosenką Ryszarda Rynkowskiego dopłynęły do mety olimpijskiej rywalizacji wioślarzek Polki Magdalena Fularczyk (Lotto Bydgoszcz WSG Bydgoszcz) i Julia Michalska (Tryton Poznań), zdobywając brązowy medal w kategorii dwójki podwójnej. Na drugi medal dla Polski w igrzyskach olimpijskich w Londynie przyszło nam czekać aż tydzień. Pierwszy krążek igrzysk – srebrny – wywalczyła tydzień temu Sylwia Bogacka w konkurencji karabinu pneumatycznego na 10 m. Wczoraj po południu drugi krążek do swojej kolekcji dołączyli też Czesi – zasługą srebrnego wioślarza Ondřeja Synka.

Magdalena Fularczyk i Julia Michalska przegrały na mecie z reprezentantkami Wielkiej Brytanii (złoto) i Australii. Brytyjki w całym zacięciu rywalizacji toczyły się pomiędzy innymi ekipami. Polki do końca musiały odpierać ataki mocno finiszujących Chinek, które na końcowych metrach nie dawały za wygraną. Rzut okiem na statystyki: Michalska i Fularczyk wywalczyły 263. medal w historii olimpijskich występów polskich sportowców, a 16. w wioślarstwie. Na ogólny dorobek

składają się 62 złote, 81 srebrnych oraz 120 brązowych.

Wczoraj liczyliśmy też na medal polskich „Dominatorów” – czwórki podwójnej mężczyzn w składzie Adam Korol, Michał Jeliński, Marek Kolbowicz i Konrad Wasielewski. Polacy na torze regatowym w Eton zajęli niestety w finale dopiero szóstą, ostatnią pozycję. Triumfowali Niemcy, przed Chorwatami i Australijczykami.

Poniżej oczekiwani spisują się w Londynie judocy. Wczoraj z rywalizacji odpadł Janusz Wojnarowicz, który przegrał ze słynnym Francuzem Teddym Rinerem w 1/16 finału olimpijskiego w kategorii +100 kg. Wojnarowicz należy do najbardziej doświadczonych polskich judoków, brakuje mu jednak medalu z mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich. W czwartek dobrze spał się pływak Radosław Kawęcki, który był czwarty w finale na 200 m stylem grzbietowym. Polak osiągnął czas 1:55,59 min, tracąc do zwycięskiego Amerykanina Tylera Clary’ego 2,18 sekundy. To jeden z niewielu pozytywnych momentów w wykonaniu polskich pływaków w Londynie.

JANUSZ BITTMAR

POGODA

sobota



dzień: 26 do 30 °C
noc: 19 do 15 °C
wiatr: 2-5 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 22 do 26 °C
noc: 17 do 13 °C
wiatr: 2-6 m/s



KRÓTKO

ROZKOPANE ULICE

CIESZYN (dc) – Kierowcy poruszający się po Cieszynie powinni się liczyć ze sporymi utrudnieniami w ruchu związanymi z budową kanalizacji. Rzeczniczka Urzędu Miasta, Edyta Subocz, poinformowała, że w sierpniu i wrześniu prace budowlane będą dotyczyły szeregu ulic w Śródmieściu – m.in. Al. Łyska, ul. dra Jana Michejdy, Zamkowej, przyległych do Rynku ul. Jana Matejki, Józefa Kiedronia, Ratuszowej i wielu innych. Jesienią prace przeniosą się bezpośrednio w rejon Rynku, będą m.in. obejmowały prowadzącą od przejścia granicznego ul. Głęboką.

* * *

KOLEJNY ETAP

BOGUMIN (dc) – Ruszyła budowa nowej kanalizacji ściekowej w Zabłociu. Gotowa będzie do lata przyszłego roku. Do liczącej półtora kilometra kanalizacji podłączy się ok. 60 domów. Inwestycję w wysokości 12 mln koron sfinansuje miasto. Mieszkańcy natomiast będą musieli pokryć koszty budowy przyłączy kanalizacyjnych do swych domów. – W przypadku, gdy wykonanie zleca firmie, muszą się liczyć z wydatkami rzędu 12-15 tys. koron, w zależności od długości przyłącza – poinformowała rzeczniczka ratusza, Lucie Balcarová.

* * *

WODA DO KĄPIELI

REGION (dc) – Regularne badania laboratoryjne wody w naturalnych zbiornikach, które przeprowadza co tydzień Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Ostrawie, potwierdziły, że woda w Zaporze Cierlickiej i Žermanickéj ma dobrą jakość. W zbiornikach tych można się śmiało kąpać. Jakość wody wraz z upływem lata zwykle się zmienia, dlatego miłośnicy kąpieli w naturalnych zbiornikach powinni śledzić strony internetowe WSSE.

LICZBA DNIA

31

to miejsce gminy Strumień wśród 100 najlepszych jednostek samorządowych w Polsce. Z rankingu wynika m.in., że gmina podpisała w ub. roku siedem umów na dofinansowanie ze środków unijnych. Twórcy rankingu wzięli pod uwagę m.in. dynamikę rozwoju gminy, wartość środków unijnych czy też zadłużenie samorządu. W tej kategorii znajdują się tylko dwie gminy z powiatu cieszyńskiego. **(maki)**

Puste ławki do zapełnienia

Za nami połowa wakacji, a szkoły średnie dysponują jeszcze tysiącami wolnych miejsc. Czy uda im się wypełnić w niektórych przypadkach nie do końca pełne klasy? Raczej wątpliwe. Najwyżej będzie chodzić o pojedyncze przetasowania w ramach poszczególnych szkół. Tymczasem, według agencji ČTK, brak uczniów będzie gnębić szkoły średnie jeszcze przez najbliższe kilka lat, zanim dojdą do dziewiątych klas roczniki, które obecnie uczą się dopiero na pierwszym stopniu szkół podstawowych.

Wolne miejsca w szkołach średnich to problem całego kraju, wszystkich województw i powiatów.

– To żadna nowość. W zeszłym roku sytuacja wyglądała prawie tak samo. Niestety, szkoły średnie nadal

dysponują zbyt dużą liczbą miejsc – skomentowała rzeczniczka Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie, Šárka Vlčková. Tylko w powiecie ostrawskim szkoły oferują jeszcze 750 miejsc, w powiecie karwińskim, gdzie uczy się większość absolwentów polskich podstawówek, jest podobnie. Wolne miejsca oferuje tu 17 szkół średnich i zawodowych. Głównie te o profilu technicznym. W szkole zdrowotnej i w „handlowkach” wolne są tylko pojedyncze miejsca, a gimnazjów – z wyjątkiem prywatnego gimnazjum językowego w Orłowej – problem ten w ogóle nie dotyczy.

Z czeskoszyńskich szkół średnich w najbardziej komfortowej sytuacji jest Akademia Handlowa, której do pełni szczęścia braku-

je raptem dwóch uczniów. Gorzej jest w Średniej Szkole Hotelarstwa, Przedsiębiorczości i Poligrafii, gdzie na czterech kierunkach maturalnych wolnych jest jeszcze 31 miejsc, a 20 na dwóch kierunkach zawodowych. Podobnie sytuacja wygląda w Średniej Szkole Rolniczej, która może przyjąć jeszcze 41 uczniów na kierunku maturalne oraz 27 na kierunku zawodowe. Niechlubnym rekordzistą w tym zakresie jest kierunek ekologii i środowiska naturalnego, na którym na miesiąc przed rozpoczęciem roku szkolnego brakuje jeszcze 24 uczniów.

Puste ławki to nie problem tylko Czeskiego Cieszyna. Jeszcze kilka lat temu, aby dostać się do Technikum Elektrotechnicznego w Hawierzowie, trzeba było być prymusem i mieć

przysłowiowy łut szczęścia. Teraz jest inaczej. Szkoła nie ma pełnych klas. Na trzech kierunkach pozostało jej jeszcze w sumie 26 wolnych miejsc. Podobnie jest w Technikum Przemysłowym w Karwinie, które na elektrotechnikę może przyjąć 7 uczniów, a do liceum technicznego 11.

Przyszłym pierwszoklasistom szkół średnich pozostaje jeszcze kilka tygodni na podjęcie ostatecznej decyzji. W każdej chwili mogą jeszcze wycofać kartę wpisaną z jednej szkoły, a przenieść ją do innej. Dla samych szkół średnich oznacza to natomiast przedłużającą się niemal do pierwszego dzwonka niepewność co do liczby uczniów, a czasem nawet klas, oraz wiążącą się z tym niemożność zaplanowania rozkładu lekcji oraz nauczycielskich etatów. **(sch)**

Z mostu na most

Dziś w nocy dojdzie do zasadniczych zmian w ruchu drogowym na Mostach Swinowskich w Ostrawie. O północy ruch zostanie skierowany na wyremontowany już most południowy, natomiast most północny zostanie zamknięty. Ze względu na to, że Mosty Swinowskie są ważnym węzłem komunikacyjnym Ostrawy, zmiany będą dotyczyły wielu kierowców oraz osób podróżujących środkami komunikacji miejskiej.

Podstawowa zmiana polega na tym, że skończą się objazdy na trasie z Poruby do centrum, a zaczną w odwrotnym kierunku. Osoby zmierzające z Poruby do śródmieścia będą korzystały z mostu południowego, gdzie będą dla nich przeznaczone dwa pasy ruchu. Trzeci pas będzie przeznaczony dla pojazdów komu-

nikacji miejskiej, służb ratowniczych i drogowych oraz maszyn budowlanych jadących w odwrotnym kierunku. Ruch indywidualny z centrum w

kierunku Poruby i Opawy będzie się odbywał trasami objazdowymi. Na stronie internetowej miasta zostały szczegółowo opisane zalecane trasy. – Na trasach objazdowych może dochodzić do dużego ograniczenia prędkości, mogą się tworzyć korki. Przewidujemy, że podobnie jak w pierwszej fazie remontu, wielu kierowców znajdzie swoje własne trasy objazdowe – przewidują pracownicy Wydziału Transportu ostrawskiego magistratu.

Zakład Komunikacji Miejskiej w Ostrawie (DPO) zwraca uwagę na zmiany w kursowaniu tramwajów i autobusów. Jedną z zasadniczych jest przesunięcie przystanku tramwajowego z mostu na zastępcze miejsce. Zmiana dotyczy kursów tramwajów w obu kierunkach. **(dc)**

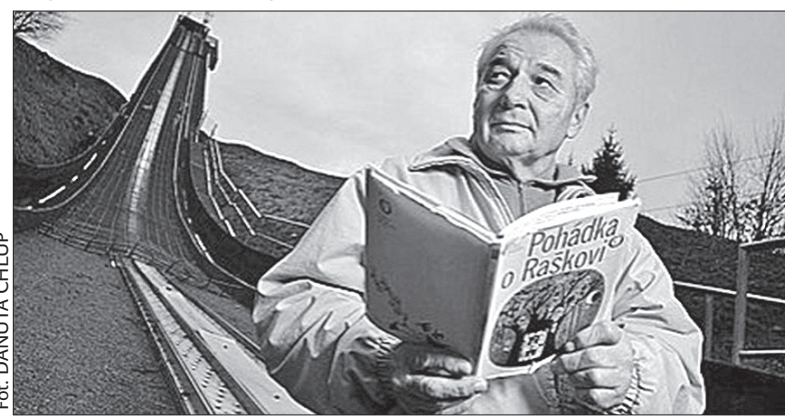


Remont Mostów Swinowskich trwa.

Skocznie otrzymają imię mistrza

Kompleks skoczni narciarskich w Frenstacie pod Radhoszczem będzie nosił imię legendarnego skoczka narciarskiego Jiřego Raški, który urodził się w tym beskidzkim miasteczku. Uroczystość odbędzie się 1 września, w niespełna osiem miesięcy po śmierci złotego medalisty olimpiady w Grenoble w 1968 roku. Frensztaccy skoczkowie postanowili połączyć uroczystość z powrotem do tradycji sprzed lat, kiedy w Frenstacie odbywały się międzynarodowe zawody Grand Prix. Na 1 września zaplanowany

został Memoriał Jiřego Raški oraz Mistrzostwa Republiki Czeskiej z udziałem gwiazd międzynarodowych. Wśród zaproszonych skoczków nie brakuje czterokrotnego mistrza olimpijskiego, Szwajcara Simona Ammanna, mistrza świata w lotach narciarskich – Roberta Kranjca ze Słowenii, a także legendarnego polskiego skoczka – Adama Małysza. – Udział w Memoriale zapowiedziały też drużyny z Polski i Włoch – poinformował przewodniczący komitetu organizacyjnego, Roman Klíma. **(dc)**



Jiří Raška na archiwalnym zdjęciu z książką, którą napisał o nim Ota Pavel.

Zapobiegają wykluczeniu

W poniedziałek rozpoczęło swą działalność Centrum Społecznościowe Trzyniec. Służyć ma przede wszystkim mieszkańcom dzielnicy Stare Miasto – Borek, która określa się często mianem dzielnicy zagrożonej wykluczeniem społecznym. Dzielnica ta charakteryzuje się wysokim stopniem bezrobocia, niższymi standardami mieszkaniowymi oraz niskim wykształceniem jej mieszkańców. Na Borku mieszka w sumie 659 osób, dużą część tworzą dzieci i młodzież do lat 18 (134 osób). Na podsta-

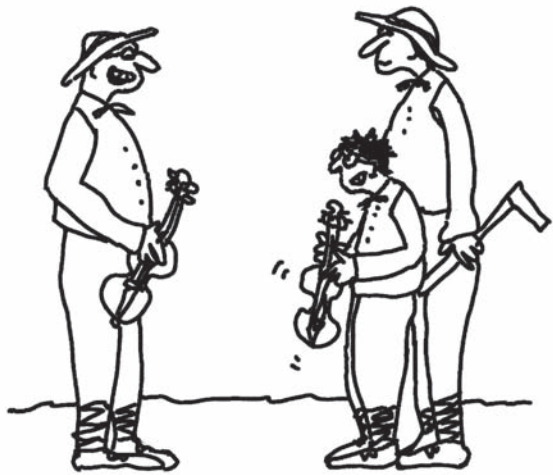
wie bodźców komisji ds. prewencji przestępczości miasto postanowiło pomóc podwyższyć jakość życia mieszkańców.

Działalność nowej placówki prowadzi Sekcja ds. Socjalnych Urzędu Miasta Trzyńca. Goście placówki skorzystać mogą z wielu inicjatyw. Dzieci mogą spędzać czas w wyposażonej sali gier. Oprócz tego wybierać mogą spośród różnych kółek zainteresowań, korepetycji czy wycieczek do okolic.

Otwarte zostało także centrum macierzyńskie, które skierowane

jest do rodziców i dzieci do lat sześciu.

Dla dorosłych placówka organizuje dyskusje, wykłady i kursy gotowania. Wszystkie oferowane aktywności są darmowe. Centrum Społecznościowe powstało dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RC, które miastu przekazało kwotę w wysokości 270 tys. koron. Współudział finansowy Miasta Trzyniec wynosi ok. 60 tys. koron. W projekcie bierze udział również organizacja pożytku publicznego „Bunki” oraz spółka „CPI Byty”. **(maki)**



– Jakóm pieśniczke już umysz zagrać?
– „Highway to hell!”

BRONISŁAW LIBERDA

Propaganda to nie reklama na proszek

„Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!” oraz „Ze Związkiem Radzieckim po wsze czasy” – wielu mieszkańców naszego kraju zapamiętało te hasła lepiej od słów pacierza. Tymczasem u współczesnych dwudziesto-, trzydziestolatków nie wywołują one już żadnych skojarzeń. Propaganda komunistyczna jest dla nich pustym pojęciem z zamierzonych czasów przedświątecznych kolejek po kakao i banany.

Pavla Karbanová, historyk Muzeum Ziemi Cieszyńskiej, a równocześnie autorka wystawy „Duch i pięść, pracy cześć!” hasel propagandowych oraz wszechobecnych komunistycznych symboli też nie zna z autopsji. Pomimo to sama wysunęła propozycję zorganizowania wystawy nt. agitacji ideologicznej opartej na przykładzie dwóch reżimów totalitarnych – nazizmu i komunizmu. W ciągu zaledwie dwóch-trzech miesięcy intensywnej pracy powstała ekspozycja, która – jak podkreśliła w rozmowie z „Głosem Ludu” – jest adresowana głównie do młodzieży szkół średnich, która tych czasów tak jak ona nie pamięta. W czwartek w Muzeum Tragedii Żywocickiej odbył się jej wernisaż.

– Dziadkowie mieli gospodarstwo i byli właśnie tymi kulałkami, ludźmi z piętnem społecznym, którzy stali się ofiarami kolektywizacji i reżimu. Ten fakt od najmłodszych lat tkwił w mojej świadomości, w domu rodzice nieraz rozmawiali na ten temat. Później w czasie studiów historii najnowszej w Brnie temat ten powrócił, a kolektywizacja stała się tematem mojej pracy naukowej – wyznała Karbanová. – Kiedy słuchałam o komunizmie, zaczęłam się zastanawiać, czym jest prawda. Czy potrafię w dzisiejszym świecie rozpoznać, co jest prawdą, a co tylko wmawiają nam media. Tego właśnie może nauczyć nas historia – dodała młoda historyczka.

JAK ZMANIPULOWAĆ LUD?

Propaganda to nie reklama najlepszego proszku do prania czy najtańszego operatora sieci telefonów komórkowych. Propaganda ideologiczna to masaż społeczny, systematyczny i wszechobecny, wskazujący jedyną słuszną prawdę. Nie dopuszczając inności, w rezultacie budzi ona w ludziach negatywne emocje, jak zazdrość, nienawiść oraz pragnienie zemsty. Propaganda ideologiczna polega na systematycznej manipulacji opinią publiczną, która jest nieustannie przekonywana o słuszności danej ideologii, a tym samym danego reżimu. Jej sednem jest kłamstwo, które podaje się za prawdę w myśl starego przysłowia, iż sto razy powtarzane kłamstwo staje się prawdą – powiedziała autorka wystawy. Pojęcia, takie jak ideologia, propaganda oraz jej instrumenty, cechy charakterystyczne oraz symbole wyjaśnia na planszach otwierających ekspozycję.

Wystawa „Duch i pięść, pracy cześć!” przedstawia obok siebie dwie ideologie, które w ówczesnej Czechosłowacji historycznie nawiązywały do siebie – nazistowską i komunistyczną.



Autorka wystawy, Pavla Karbanová, nie pamięta pionierskich czasów.

Chociaż ostro przeciwstawiały się sobie nawzajem, to jednak ochoczo sięgały po podobne narzędzia oraz sposoby wpływania na opinię publiczną. Jedna i druga stawiały na piedestał swoich wodzów – Lenina, Hitlera, Stalina, u nas również Gottwalda, przedstawiając ich jako mężów mądrych, prawych i roztropnych, którym leży na sercu dobro narodu. W rzeczywistości zaś chodziło o największych zbrodniarzy XX wieku. Obok kultu jednostki, czynienia z głowy państwa bóstwa, obie ideologie nadużywały do swoich celów kompleksów narodowych opartych na wydarzeniach niedawnej historii. Dla nazistów takim wydarzeniem było zawarcie Pokoju Wersalskiego, dla mieszkańców Czechosłowacji – zdrada monachijska.

Każda ideologia miała też swoje symbole i ideały. Te, z uwagi na wzajemną wrogość obydwu ideologii, były odmienne. Nazistów symbolizowała swastyka, a także błyskawice i dębowy liść zaczerpnięte z mitologii germańskiej. Ich propaganda stawiała na naród, czystość rasy, militarizm, który przywróci sprawiedliwość, a także kult zdrowia i młodości. Głów-

ny symbolami komunizmu był czerwony sztandar, pięcioramienna gwiazda (też czerwona) oraz sierp i młot, a obiecwanym celem był dobrobyt, szczęście i pokój.

POLSKIE HASŁA POSTĘPOWE

Chociaż propagandy nie utożsamiamy z reklamą, nie może się ona obejść bez typowych środków propagandowych takich, jak ulotki i afisze reklamowe, szczytne hasła, a nawet karykatura czy humor. Dlatego też zgromadzone na wystawie materiały reklamowe grają wszystkimi barwami, przyjemnie na nie popatrzeć. Pochodzą one z Muzeum Beskidów oraz Państwowego Archiwum Powiatowego we Frydku-Mistku, muzeum w Nowym Jiczynie, Muzeum Śląska Cieszyńskiego oraz zbiorów własnych Muzeum Ziemi Cieszyńskiej. Dzięki temu na wystawie możemy przeczytać wiele „postępowych” hasel zarówno czeskich, jak i polskich. Propaganda komunistyczna była bowiem kierowana do polskiej ludności żyjącej na lewym brzegu Olzy w jej języku narodowym. I tak na przykład w części poświęconej przy-

musowej kolektywizacji znajdujemy polsko-czeskie pisemka, jak „Postępowy rolnik – gazetka dla rolników Śląska Cieszyńskiego” czy „Nowa Wieś”. Polskie hasło „Socjalizacja wsi dla lepszej przyszłości” pojawia się na plakacie mającym przekonać boconowickich rolników, że ich miejsce jest w spółdzielni rolniczej. Polskie hasła znajdziemy też w sekcji poświęconej wyborom do rad narodowych. Na skądinąd malowniczym obrazku Josefa Lady z 1954 roku stoi: „Wybieramy kandydatów Frontu Narodowego”.

Przykładów polskich hasel na afiszach ideowych jest na wystawie oczywiście więcej, chociaż nie pojawiają się na przykład w części poświęconej młodzieży zrzeszonej w organizacji pionierskiej, gloryfikacji Związku Radzieckiego oraz – co jest logiczne – w części ilustrującej propagandę nazistowską, kierowaną do mieszkańców protektoratu w języku czeskim i niemieckim. Polskie ulotki, zapożyczone z muzeum w Cieszynie, dominują natomiast wśród tych materiałów, których autorzy do celów propagandowych wykorzystywali humor i karykaturę. Większość z nich celuje w Stany Zjednoczone, jako następcę Niemców nazistowskich w roli hegemonu, który chce panować nad światem. Czy w obecnych czasach wywoływałyby uśmiech na twarzy, trudno powiedzieć. Ludzi, którzy ulegli komunistycznej, antyimperialistycznej propagandzie, być może tak.

BEATA SCHÖNWALD



Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Antyimperialistyczny humor po polsku.

Nie ma to jak występ w Polsce

Zespół Regionalny „Błędowice” pracujący pod kierownictwem Dagmary Owczarzy spędził koniec lipca na dwóch międzynarodowych festiwalach folklorystycznych w północnej Polsce. – Byliśmy w Bułgarii, na Węgrzech, we Włoszech, ale doszliśmy zgodnie do przekonania, że najlepsze są wyjazdy do Polski – powiedział po przyjeździe w imieniu 35-osobowej ekipy błędowiczian Piotr Chroboczek, który jest prezesem MK PZKO, przy którym zespół działa, a równocześnie logistyką „Błędowic”.

Pierwszym przystankiem na festiwalowym mini tournée błędowickiego zespołu po Polsce był Lęborek, gdzie odbywały się VI Międzynarodowe Spotkania z Folklorem „Muzyka Regionów” organizowane w ramach Lęborskich Dni Jakubowych. – Mieliśmy występy na rynku lęborskim, ale poznaliśmy też uroki Kaszub, jak np. piękne piaszczyste

plaże, ruchome wydmy czy słynne molo w Sopocie – podzieliła się z

„Głosem Ludu” swoimi wrażeniami Teresa Bilan. W Lęborku tancerze

wystąpili wspólnie z błędowicką kapelą „Kamraci”, której udało się

przynajmniej w niepełnym składzie dojechać z urlopu chociaż na jeden występ.

Z Lęborka „Błędowice” wyruszyły do Wiela na XVIII Międzynarodowy Festiwal Folkloru „Dni Kultury Kaszubskiej”. Tam zespół odniósł wielki sukces. Jako jedyny zespół w historii festiwalu został zaproszony do ponownego udziału za dwa lata. Dla tancerzy niezapomnianym doświadczeniem była próba prowadzona przez członka zespołu „Mazowsze”. – Wyjazd był bardzo udany. Wróciliśmy pełni niezapomnianych wrażeń i entuzjazmu do dalszej pracy w zespole – zapewniła T. Bilan.

Błędowiczanie od kilku dni są już w swoich domach. Po występach i poprzedzających je próbach mogą wreszcie odetchnąć. W przyszłym roku ponownie wyjadą do Polski. Tym razem jednak nie na północ, a na południe, do Zakopanego. (sch)



Zespół Regionalny „Błędowice” na występie w Kościerzynie.

W 85. ROCZNICĘ POLSKIEGO ZORGANIZOWANEGO ŚPIEWACTWA CHÓRALNEGO W odradzającej się demokracji...

Po Aksamitnej Rewolucji w 1989 roku Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne PZKO staje się pierwszym zagranicznym oddziałem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Warszawie, wchodzi również w skład Unii Czeskich Zespołów Chóralnych w Pradze. Dziś ostatni odcinek naszych rozważań o śpiewactwie.

POTRÓJNY MARIĄZ ŚPIEWACZY

W październiku 1991 roku w Domu PZKO im. Adama Wawrośa w Trzyniecu odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego, które zaliczyć należy do przełomowych w jego działalności. Delegaci przyjęli nowy regulamin i wybrali nowe władze. W myśl nowego regulaminu, Zrzeszenie uzyskując samodzielność prawną, nadal pozostawało jednym z komponentów Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, jako „ósmo oddział” wchodziło również w skład Unii Czeskich Zespołów Chóralnych w Pradze. Stało się równocześnie pierwszym zagranicznym oddziałem Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Warszawie. Decyzja podjęta przez delegatów miała przede wszystkim umożliwić przebiecie się ZŚM poza nasze oplotki. Działaczka ZŚM, śp. Monika Zahradnik, kierownik organizacyjny chóru „Godulan”, tak powiedziała po zebraniu: – Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne stoi na progu okresu, który może okazać się bardzo trudny, ale też bardzo owocny. Chóry w naszych miastach i wioskach śpiewać będą nadal, tak jak śpiewały dotąd. Jak obiecują reformatorzy ruchu, śpiew ten słyhać będzie głośniej i w Warszawie, i Pradze. Jednak tylko od samych zespołów zależy, czy wykorzystają okazję i nie będą się bały otwartej konfrontacji z zespołami, z którymi dotąd nie miały możliwości porównania. Oby ta konfrontacja okazała się dla nas mobilizująca!

OWOCNIEJSZA WSPÓLPRACA

Pogłębia się współpraca ZŚM z chórami polskimi. Wspólna inicjatywa poszerzenia trwałej współpracy podjęta 9 września 1992 roku przez PZChO, ZŚM i UCPS, zaowocowała rokrocznym organizowaniem Święta Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski”, na przemian w Polsce i w Czechach. Z powodzeniem nasze zespoły reprezentują śpiewactwo na różnych imprezach śpiewaczych w Polsce: na Zjeździe Polonii i Polaków z Zagranicy w Krakowie w r. 1992 (jabłonkowski „Gorol”, trzyniecki „Hutnik”, karwińska „Przyjaźń”), Międzynarodowym Festiwalu im. ks. Anzelmia Skrobola „Ekumenia i Tolerancja” w Jastrzębiu-Zdroju („Collegium Canticorum”, „Hutnik”, nawsiańska „Melodia” i darkowska „Lira”), Górnośląskich Prezentacjach Chóralnych w Chorzowie, połączonych z Biesiadą Pieśni Zaolziańskiej, Ogólnopolskich Festiwalach Pieśni Chóralnej w Katowicach, koncertach na ziemi toruńskiej („Przełęcz”), Świętach Pieśni „Gaude Cantem – „Ciesz się pieśnią” im. Kazimierza Fobera” w Bielsku-Białej i wielu innych. Niektóre chóry, oprócz Polski, goszczą też w innych krajach, np. trzyniecki PZŚ „Hutnik” koncertował już w ponad 12 krajach europejskich, nawsiańska „Melodia” w Rosji, na Ukrainie i we Włoszech, jabłonkowski „Gorol” w Grecji.

Pozytywnym efektem zbiorowego zgłoszenia Zrzeszenia do Unii Czeskich Zespołów Śpiewaczych było to, że polskie chóry prezentują się też z uznaniem na konkursach śpiewaczych organizowanych przez Unię Czeskich Zespołów Chóralnych, np. na Praskich Dniach Śpiewu Chóralnego w Pradze (Chór Nauczycieli Polskich w połączeniu z orłowskim „Hasłem”, chór mieszany „Dźwięk” z Karwiny-Raju, „Melodia” z Nawsia).

MŁODZIEŻOWA AWANGARDA

Szczególne sukcesy odnoszą na prestiżowych krajowych i zagranicznych konkursach śpiewaczych powstałe po roku 1986 młodzieżowe chóry: gimnazjalne „Collegium Iuvenum” i „Alaudae”, „Amici Cantionis Antiquae” i „Canticum Novum” (wszystkie działające pod auspicjami PTA „Ars Musica” i pod batutą Leszka Kaliny), samodzielne „Collegium Canticorum” (dyrygenci: Leszek Kalina, Halina Goniewicz-Urbaś, Anna Szawińska) oraz „Ad Dei Gloriam” (dyr. Beata Brzóska), działające



Młodzieżowy chór „Canticum Novum” jest chlubą śpiewactwa.



„Przyjaźń” i „Polonia-Harmonia” z Piekar Śląskich wkraczają wspólnie do Unii Europejskiej (2004 r.)



Trzyniecki „Hutnik” stale odnosi sukcesy.

przy katolickiej parafii czeskokoczyńskiej. Pod auspicjami PTA „Ars Musica” działa również chór kameralny „Musicae Amantes” w Nydku. Nie da się ukryć, że młode zespoły chóralne, które powstały w ostatnim dwudziestopięcioletniu, stanowią obecnie chlubę polskiego śpiewu chóralnego w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego.

WSPÓLPRACA ZŚM ZE SZKOŁAMI

Od 1988 roku ZŚM staje się organizatorem bardzo popularnych Festiwalu Piosenki Dziecięcej. Po objęciu nad festiwalu patronatu przez rodziców, nauczycieli i sympatyków Polskiej Szkoły Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach, FPD jest organizowany co dwa lata w Hawierzowie. W r. 2003 organizację festiwalu przejęły Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica”, Macierz Szkolna przy Polskiej Szkole Podstawowej w Hawierzowie-Błędowicach oraz Polskie Centrum Pedagogiczne w Cz. Cieszynie.

W roku 1998 ZŚM zaczęło organizować Przegląd Szkolnej Działalności Śpiewaczej. Stał się on wspólnym spotkaniem chórów szkolnych z polskich szkół w celu zorientowania się w aktualnej sytuacji śpiewaczo-muzycznej w naszych szkołach. Do współpracy

zaproszono Polskie Centrum Pedagogiczne. Pierwszy Przegląd Szkolnych Zespołów Śpiewaczych był dla organizatorów miłym zaskoczeniem, zaprzeczyl bowiem wyraźnie utyskiwaniom, jakoby nasza młodzież szkolna nie lgnęła do śpiewu zbiorowego. W imprezie wzięło udział aż 15 różnego rodzaju zespołów śpiewaczych z 12 polskich szkół podstawowych. Łącznie swoje umiejętności zaprezentowało 360 młodocianych śpiewaków. Śpiewały zespoły kameralne, średnie i duże, śpiewano na jeden i wiele głosów, zaprezentowano różnorodny repertuar – piosenki klasyczne, ludowe, rozrywkowe, a nawet kolędy. Okazało się, że działa i młodzież szkolna może polubić śpiew zbiorowy, nawet wielogłosowy, o ile znajdują się nauczyciele-zapaleni, którzy potrafią do takiego śpiewu młodocianych śpiewaków zachęcić i odpowiednio nimi pokierować.

– Przyszłości na pewno nie musi się bać gimnazjalne „Collegium Iuvenum” – słusznie zauważył na zakończenie przeglądu dyrygent Leszek Kalina. Przegląd wykazał, że w szkolnych zespołach wokalnych jest jeszcze wiele talentów śpiewaczych.

W latach 1996-2001 Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne PZKO włączyło się w organizację

Przeglądu Piosenki Dziecięcej „Śląskie Śpiewanie”, którego inicjatorem od r. 1993 jest Związek Górnośląski w Katowicach, od r. 2008 jego prężnym współorganizatorem jest również ZPiT „Śląsk”. Dzieci i młodzież naszych szkół odnoszą w „Śląskim Śpiewaniu” każdego roku wielkie sukcesy, zdobywając nie tylko najwyższe laury, ale również wielki podziw i uznanie jurorów, organizatorów i publiczności. W 1999 r. najwyższą nagrodę „Grand Prix” zdobyła jabłonkowska „Nowina”.

WSZECHSTRONNA DZIAŁALNOŚĆ ZRZESZENIA

W Przeglądzie Małych Zespołów Wokalnych w r. 1995 pt. „Spotkanie z piosenką” we frysztańskim Domu PZKO udział wzięło pięć zespołów: „Bystrzyca”, „Nydczanki”, „Błędowice”, „Przełęczanki” i górnosuska „Gama”, w sumie 63 wykonawców. W „Dniach Pieśni Chóralnej” w trzynieckim Domu Kultury udział wzięło 19 zespołów z ponad 500 śpiewakami. Miłą i ciekawą imprezą były „Towarzystwie Spotkania Śpiewaków”, które odbyły się we frysztańskim Domu Przyjaźni (maj 1993) oraz cieszyńskim „Piaście” (listopad 1994). Po programie, w którym każdy z uczestniczących chórów zaprezentował się z dwoma pieśniami, odbyła się wspólna zabawa towarzyska. Chóry śpiewały swobodnie, prezentując najciekawsze pozycje chóralne ze swojego repertuaru. Mile wspominają działacze wycieczkę do Warszawy i Pułtusa, spektakle w teatrach.

Z innych spotkań śpiewaczych wymienić należy udział 200 śpiewaków z okazji 50. rocznicy tragedii żywocickiej, udział darkowskiej „Liry” w koncercie największej tragedii górniczej w dziejach Zagłębia Karwińskiego na kopalni Jan w r. 1894. Pierwszym chórem, który gościł na ziemi ostrołęckiej był jabłonkowski „Gorol”, biorący udział w kurpiowskim winobranium, z kolei chór „Zaolzie” z Orłowej-Lutyni uczestniczył w obchodach 100-lecia miejscowego kościoła w Nakle Śląskim. Sławę zdobył trzyniecki „Hutnik” na wożach zagranicznych w Polsce i Austrii. Niezapomnianym przeżyciem był dla frysztańskiego „Hejnału-Echo”, cieszyńskiej „Harfy”, mosteckiej „Przełęcz” i dolno-lutyńskiej „Lutni” udział w IV Górnośląskich Spotkaniach Chóralnych im. Górczyckiego w Katowicach.

SAMODZIELNE ZRZESZENIE ŚPIEWACZO-MUZYCZNE

Wiosną 2005 roku – przed przełomowym majowym i czerwowym Walnym Zgromadzeniem Delegatów – Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne PZKO skupiało 27 zespołów śpiewaczych z 787 śpiewakami (20 chórów mieszanych – 624 śpiewaków, 4 chóry męskie – 83 śpiewaków, 3 chóry żeńskie – 80 śpiewaczek). Organizacyjnie 19 chórów, tj. 70 proc. rozwijało swoją działalność pod opieką Miejskowych Kół PZKO i ZG PZKO (491 śpiewaków), 5 chórów (18 proc.) pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Artystycznego „Ars Musica” (149), 2 chóry tworzyły samodzielne stowarzyszenia śpiewacze („Collegium Canticorum”, „Przyjaźń” – 91 śpiewaków), zaś jeden chór działał przy Domu Kultury „Hutnik” – 56 śpiewaków (10 proc.).

Decyzję o usamodzielnieniu się ZŚM podjęły zarządy chórów wspólnie z chórzystami i za zgodą patronującego nad danym zespołem Miejskowego Koła PZKO. Zarządy Miejskowych Kół PZKO złożyły pisemne oświadczenie, iż zgadzają się z tym, by ich chór był zrzeszony w strukturach organizacyjnych nowego samodzielnego Zrzeszenia Śpiewaczo-Muzycznego.

Od czerwca 2005 roku polskim społecznym ruchem śpiewaczym na naszym terenie kieruje samodzielne Zrzeszenie Śpiewaczo-Muzyczne z własnym statutem i młodocianym zarządem. **JÓZEF WIERZGOŃ**

Śmiłowice 2012: Nowe domy, nowi ludzie

Wiesz rozciągająca się u podnóża Goduli nie należy do dużych, choć po 1990 roku, a zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu, niebawale się rozrosła. Domów jest o jedną czwartą więcej niż na początku tysiąclecia. Wzrosła także liczba Polaków.

– W Śmiłowicach przez długi okres czasu nie można było budować. Najdotkliwiej odczuli to ludzie, którzy dorastali w latach siedemdziesiątych – wyjaśnia wójt gminy, Miroslav Nogol, sam zaliczający się do tego pokolenia. W 1980 roku Śmiłowice stały się częścią składową zbiorczej gminy Gnojnik. Wioska nie rozwijała się, a uczniowie polskiej szkoły zostali skierowani do Gnojnika. Po odzyskaniu samodzielności w 1991 roku nie wznowiono już działalności polskiej szkoły. Został natomiast uchwalony nowy plan zagospodarowania przestrzennego i ruszyła budowa nowych domów jednorodzinnych.

Nowi mieszkańcy to przyszłość gminy, ale też nowe problemy do rozwiązania. Tym bardziej, że – jak mówi wicewójt Petra Szczuková – osoby, które z miasta przeprowadzą się na wieś, z reguły oczekują takiego samego komfortu jak w mieście. – Wszystko ma być od razu, z pełnym serwisem pod sam dom – mówi o swych doświadczeniach.

W związku ze wzrostem liczby mieszkańców, a także w wyniku usterek technicznych, jakie pojawiły się w wybudowanym w 1974 roku budynku szkolnym, gmina w tej chwili rozwiązuje problemy budowlane czeskiej szkoły i przedszkola. Należałoby m.in.



Fot. MAREK SANTARIUS

Amatorski zespół teatralny MK PZKO co roku wystawia przedstawienie.

o podziale podatków. – Jeżeli ostatecznie zostanie przyjęta, mielibyśmy otrzymywać rocznie o 1,4 mln koron więcej – przewiduje. Powodzeniem zakończył się natomiast projekt transgraniczny realizowany wspólnie przez obchodzący w tym roku 60-lecie Klub Sportowy Śmiłowice oraz polskie Krzyżanowice. Klub Sportowy wybudował imponujące zadaszone Centrum Sportowe z pięknym zapleczem gastronomicznym. Na marginesie dodajmy, że jedną z założycielek klubu była śmiłowicka malarka i działaczka społeczna, Zofia Wanok. W tym roku upłynęło 10 lat od jej śmierci.

w tej chwili jest w fazie lekkiej stagnacji. Powody są prozaiczne – część tancerzy właśnie pozakładała rodziny, inni kończą studia i podejmują nową pracę. – Z pewnością jednak zespół zmobilizuje się przed sezonem zimowym i jak co roku przygotuje program balowy – zapewnia pani prezes.

W ostatnim Spisie Powszechnym 158 mieszkańców Śmiłowic zadeklarowało polską narodowość – o pięć osób więcej niż dziesięć lat wcześniej. Koło PZKO liczy niespełna sto członków. – W działalność PZKO włączyli się aktywnie niektórzy nowi mieszkańcy, zgłaszają się też młodzi, którzy kończą szkołę podstawową – mówi Anna Kowalczyk.

W gminie jest jeszcze jedno miejsce, gdzie można się spotkać z polskim słowem – to Biblioteka Gminna. Bibliotekarka Marie Lipowczanová mówi: – Mamy również nowe polskie książki. W zeszłym roku otrzymaliśmy na zakup polskich książek 5 tys. koron z Ministerstwa Kultury i 5 tys. z Urzędu Gminy. Prócz tego kilka razy w roku otrzymujemy na wymianę książki z Biblioteki Regionalnej w Trzynie. Są również pozycje dla dzieci. Ale polskich dzieci przychodzi mało, więcej jest dorosłych czytelników, głównie osób starszych.

W poprzednim okresie, kiedy na czele gminy stał Gustaw Chwistek, małą wioską spod Goduli kilkakrotnie zainteresowały się media. W 2009 roku urodzony w Śmiłowicach Jerzy Buzek został przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Wkrótce jego rodzinna wieś przyznała mu honorowe obywatelstwo. W sierpniu polityk odwiedził Śmiłowice. Później do wsi przyjechał również ówczesny minister

ds. praw mniejszości, Michael Kocáb, by w sali Urzędu Gminy wziąć udział w mityngu na temat problemów z wdrażaniem dwujęzyczności.

Minister odjechał (wkrótce zresztą odszedł ze stanowiska), problemy z napisami zostały. Samorząd uchwalił w końcu ich wprowadzenie, wkrótce jednak zostały zniszczone, a potem skradzione. Śmiłowicami ponownie zainteresowały się media, również z Polski. Informacja o tym, że w rodzinnej wsi Buzka polskie napisy są niemiłe widziane, ma przecież odpowiednią dozę pikanterii.

W wyborach komunalnych w 2010 roku Chwistek poniósł porażkę. Uważa niemniej, że skoro wniosek o wprowadzeniu polskich tablic raz został przez Radę Gminy uchwalony, to powinny one wisieć. – Tym bardziej, że teraz wprowadzono je już nawet w Trzynie – podkreśla. Wójt Miroslav Nogol zapytany o przyszłość tablic odpowiada: – Zastanawiam się raczej nad wprowadzeniem wielojęzycznych tablic powitalnych. Bardziej mi się podobają – jest tam wszystko, co powinno być. Ja sam spokojnie bym powiesił nowe polskie tablice wjazdowe, ale po co mam je „serwować na tacy” wandalom, którzy znów je zniszczą? Wiem coś o tym, bo byłem policjantem.

OD »KOTASÓWKI« PO »KARMEŁ«

Były wójt – prócz pracy zawodowej w Hucie Trzynieckiej – angażuje się obecnie przede wszystkim w działalności Miejscowej Organizacji Związku Działkowców, którą udało mu się wskrzesić po latach zastoju. Obecnie zrzesza ona ok. 30 członków, stara



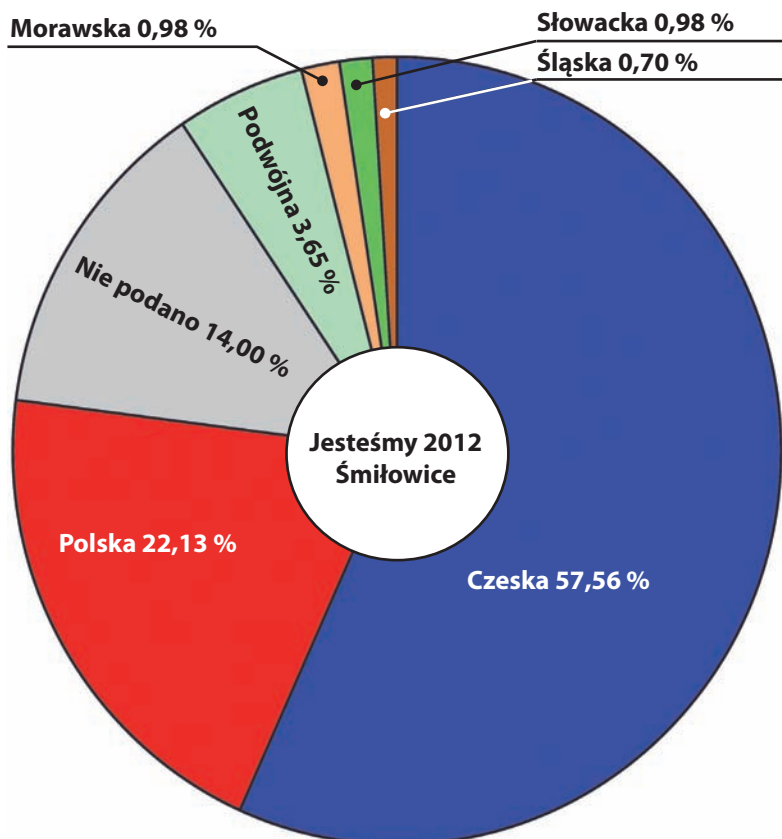
Liczba mieszkańców wg Spisu Powszechnego 2011: 714 (581 w 2001 roku). Skład narodowościowy wg wstępnych wyników Spisu Powszechnego podajemy na osobnym wykresie. Kategoria „narodowość podwójna” nie została na razie podzielona na poszczególne kombinacje narodowości.

OGNIKA POLSKOŚCI

Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego – prezes Anna Kowalczyk tel. 608 442 252
Biblioteka Gminna z polskim księgozbiorem – bibliotekarka Marie Lipowczanová tel. 558 694 923
Pełnomocnik gminny Kongresu Polaków
Gustaw Chwistek tel. 602 763 523

URZĄD GMINY

Tel. 558 694 522
Wójt: Miroslav Nogol
Przewodniczący Komisji ds. Mniejszości Narodowych: Henryk Mackowski (dc)



dobudować pawilon, w którym zmieściłaby się dodatkowa klasa przedszkolna. Projekt jest gotowy, tak samo jak inny – na pilny remont budynku Urzędu Gminy, w którym mieści się zarazem sala do większych imprez. Pierwsze projekty gmina napisała już w poprzedniej kadencji samorządu. Odtąd władzarze co roku składają nowe wnioski, wciąż licząc na dotację. Na razie jej nie otrzymali. – Nie udaje nam się jakoś zdobywać pieniędzy na projekty – przyznaje otwarcie Nogol.

Spraw do załatwienia jest więcej – trzeba pomyśleć o modernizacji wodociągu, bardzo przydałby się parking obok cmentarza. Wójt wiąże pewne nadzieje z nowelizacją ustawy

TEATR MUSI BYĆ CO ROKU

Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego aktywizuje się głównie w okresie jesienno-zimowym: na wiosnę i latem ludzie na wsi mają mało czasu. A jednak jest majowa impreza, która co roku musi się odbyć. Mowa o amatorskim przedstawieniu teatralnym. Ruch teatralny śmiłowickiego Koła ma już ponad 60 lat. Co ważne – jest nadzieja, że długo będzie jeszcze żywy. – Widzów jest zawsze bardzo dużo, choć przedstawienia grywamy i w sobotę, i w niedzielę. W tym roku wystąpili również nowi aktorzy. Obiecali, że za rok ponownie zagrają – mówi prezes Anna Kowalczyk. Zespół taneczny „Śmiłowianie”

ZDANIEM MŁODEJ MAMY

Kiedy w 2009 roku przyjechał do Śmiłowic Jerzy Buzek, w strojach ludowych witała go para taneczna zespołu „Śmiłowianie”: Halina Chwistek i Jakub Kowalczyk. Dziś są małżeństwem. Jak Halina Kowalczyk, mama niespełna 2-letniego Janka i półrocznej Ani, widzi przyszłość młodych polskich rodzin w Śmiłowicach?

W zespole byliśmy z Jakubem od samego początku, ale już w nim nie tańczymy. W sezonie balowym trochę mi tego brakowało.

Odbyły się już dwa „zespołowe” śluby, szykuje się trzeci. Uważam, że w Śmiłowicach i sąsiednich wioskach jest stosunkowo dużo młodych małżeństw i dzieci, które mogłyby iść do polskiego przedszkola. Ale w przedszkolach, które są najbliżej, nie ma miejsca – ani w Gnojniku, ani w Nieborach. To bardzo ważny problem do rozwiązania. Znamy przypadek, gdy rodzice – oboje Polacy – zapisali dziecko do czeskiego przedszkola, bo w polskim nie było miejsca.



Fot. DANUTA CHLUP

(dc) Halina Kowalczyk z synkiem Jankiem.

DANUTA CHLUP

Strzałą po klejnotach Włoch

– Autobusy nie kursują, koniecznie musi pan zamówić taksówkę – tymi słowami przywitano mnie na lotnisku we włoskiej miejscowości Forlì, gdzie wylądowałem autobusem węgierskiej floty WizzAir. Jak się dowiedziałem od pracownika lotniska, autobusy na dworzec kolejowy nie kursują z prostego powodu: taksówkarze też chcą zarobić na chleb. Ot, taki cichy układ zbiorowy po włosku. Początek dziewięciodniowej podróży po środkowych i północnych Włoszech zaczął się więc od bestialskiej jazdy skodą superb, której kierowca w ogóle nie przestrzegł znaków drogowych. Witajcie we Włoszech.

Z KEVINEM DO BOLONII

Włochy można zwiedzać w przeróżny sposób, można na przykład położyć się na plaży i podziwiać urodę niemieckich turystek. Ja tym razem skorzystałem z dobrodziejstw państwowych linii kolejowych, jednych z najlepszych pociągów w całej Europie. Freccia, czyli strzała, to ekspresy, które osiągają prędkość 350 km/h. Z Bolonii (mojego pierwszego celu podróży) do Florencji można dojechać w 50 minut. – Jedziemy o wiele szybciej, niż w Polsce. Tam podróżowałem w żółwym tempie – słyszę od młodego chłopaka, z którym jedziemy regionalnym pociągiem z Forlì do Bolonii. – Nawet regionalne składy śmigają jak ferrari – dodał Kevin, Polak z Nowego Jorku, który wybrał się do Florencji za swoją dziewczyną. Pytam go o jego nienaganną polszczyznę. – W domu mówimy po polsku, utrzymujemy też polskie tradycje poza domem. Chodziłem jednak do amerykańskiej szkoły, bo zajęcia z polskiego były dostępne tylko w soboty – zdradził mi tajemnicę tamtejszego szkolnictwa mniejszościowego Kevin, zagorzały kibic FC Barcelony. Po gruntownym przeanalizowaniu sezonu w Lidze Mistrzów zegnam się z nim w Bolonii.

Bolonia może się pochwalić najstarszym uniwersytetem w zachodnim świecie (rok założenia 1088), który był modelem dla innych średniowiecznych placówek. Teraz służy nie tylko studentom, ale także graficzkom. Fasady budynku przypominają galerię, prawie wszędzie znajdują się ślady graffiti. A pod wieczer uliczki wokół uniwersytetu zamieniają się w centrum spotkań przy kieliszku wina lub piwa czy filiżance kawy. Młodzi siedzą nawet na krzewnikach, na śmietnikach, na ręcznikach. Przypomina to wielki piknik



Tłoczno przed Mostem Złotników we Florencji.

pod gołym niebem. Znajdująca się w pobliżu stara, żydowska dzielnica Bolonii oferuje inne nietuzinkowe atrakcje – bardziej z kategorii kulinarnych. Usytuowane są tu najlepsze w mieście lodziarnie, w których lody smakują wręcz bosko. I w porównaniu do Florencji czy Wenecji ceny są tu bardzo rozsądne. Spacerując zaś po ścisłym centrum miasta, można natknąć się na renesansowy dom, w którym mieszkał Mikołaj Kopernik – studiujący pod koniec XV wieku o tym mieście prawo. O wszystkim informuje tablica pamiątkowa rzucająca się w oczy na sto metrów. Warto też wspiąć się po wąskich schodach na wieżę widokową znajdującą się tuż koło głównego rynku – Piazza Maggiore. Miasto wybudowane głównie z czerwonych cegieł z góry wygląda majestatycznie.

FLORENCJA W KRÓTKICH SPODENKACH

Wystarczy 50 minut, by ekspresem Freccia dotrzeć z Bolonii do Florencji. Cena 25 euro nie robi na mnie wrażenia, bo czeskie Pendolino jest tylko ciut tańsze, a w takich Łąkach rozwija szybkość roweru marki Ukraina. Typowy florenczyk wygląda jak właściciel hotelu, w którym zakwaterowałem się z moją dziewczyną. Najpierw długo gapi się w oczy czeskiej blondynki, a potem dopiero przechodzi do sedna sprawy. I, wbrew powszechnemu mniemaniu, dobrze włada językiem Szekspira. Florencja to miasto sztuki i wspaniałej archi-

tektury. Ale też miejsce, w którym jeden ze starszych kibiców miejscowej drużyny piłkarskiej najwyraźniej pomylił mnie z Tomášem Řepką, bo kategorycznie domagał się wspólnego zdjęcia na Moście Złotników. Barw Florencji dużo lepiej bronili jednak inni – chociażby słynny Sandro Botticelli, którego obraz „Narodziny Wenus” można podziwiać w galerii Ufizzi. Trzeba jednak uzbroić się w cierpliwość, bo kolejka po bilety robi wrażenie. Dwie godziny czekania to minimum. Dreptanie w miejscu umilają m.in. afrykańscy sprzedawcy podrobionych torebek w rodzaju Dolce i Hawana, przepędzani regularnie przez patrol policji. Najładniejsze widoki na miasto rozciągają się z Placu Michelangelo, swoistego tarasu odległego dziesięć minut na piechotę od Mostu Złotników. Pięknie z tego miejsca prezentuje się m.in. katedra Santa Maria del Fiore, którą koniecznie warto zwiedzić również w środku. Mężczyźni wpuszczani są nawet w krótkich spodenkach, kobiety muszą mieć zasłonięte ramiona i nogi. Czyżby początek nowej rewolucji seksualnej?

MEDIOLAN - LEONARDO I MODA

Dwie godziny w klimatyzowanym przedziale Frecciarossa i kłania się Mediolan. Na pierwszy rzut oka miasto tętni współczesnością, ale to tylko pozory. Oprócz monumentalnej gotyckiej katedry Duomo (trzeciej co do wielkości budowli sakralnej na

świecie) Mediolan oferuje też sporo ciekawych galerii malarskich, a także rozsianych po różnych dzielnicach miasta kościołów. Niezapomnianym przeżyciem jest zwiedzenie kościoła Santa Maria delle Grazie, którego refektarz zdobi fresk „Ostatnia Wieczerza” autorstwa Leonardo da



Targ warzywny w Bolonii. Taka sceneria powtarza się prawie w każdym włoskim mieście.

Vinci. Jako pokutę za grzechy warto w 35-stopniowym upale na piechotę poszukać tego kościoła (ukrytego w północno-zachodniej części miasta), pomimo że w Mediolanie sprawnie działa linia metra. Do środka zostaje wpuszczana tylko określona liczba osób, warto więc wcześniej zamówić bilety na konkretną godzinę. Po uczcie duchowej z Leonardem, a także odwiedzinach dwóch galerii malarskich, miasto odślania przed nami kolejne oblicze. Mediolan to europejska stolica mody, ze sklepami i butikami największych projektantów świata. Spacer po ulicy Montenapoleone polecam jednak tylko największym masochistom. Turystów miejscowi poznają na trzysta metrów, bo oprócz Rosjan i Japończyków prawie wszyscy ograniczają się do oglądania cen butów i szmat z marmurowego deptaku. Ten, kto chce na stałe zamieszkać w Mediolanie, buty Baťa musi zamienić na co najmniej Gucci lub Ferragamo.

BERGAMO DLA ZAKOCHANYCH

Cała Lombardia warta jest grzechu. Blisko Mediolanu znajduje się chociażby urocze Bergamo. Miasto z nietypowym dla Włochów akcentem na pierwszej sylabie składa się z

nowszej dolnej części i zabytkowej, średniowiecznej górnej części. Do górnego miasta najlepiej dotrzeć kolejką linową, po pięciu minutach jesteśmy na miejscu. Stare Bergamo to taki Sztramberk, tylko 20 razy większy. W wąskich uliczkach nie można zabłądzić, jeżeli sami tego nie chcemy (dla zakochanych Bergamo jest idealnym miejscem). Wszędzie roi się od sklepów z piękną włoską porcelaną, a turystów – w odróżnieniu od Florencji – jest jak na lekarstwo. Spokój, cisza, kontemplacja. W dolnym mieście z kolei panuje gorączka zniżek w sklepach. Bergamo słynie też ze świetnie przyrządzonego risotto. Znajomi wiedzą, że nie przepadam za ryżem, w Bergamo zamieniłem się jednak w bestię wcinającą jedną porcję risotto za drugą.

ŚLALOM W WENECJI

Kres podróży – Wenecja, przywitała mnie 38-stopniowym upalem i klasycznym chaosem przed dworcem kolejowym Santa Lucia. Każdy chce jak najszybciej wsiąść do miejscowych wodnych autobusów, które kursują po Grand Kanale, rozwoząc turystów do hoteli. Ja też. Ostatni prawdziwi weneccjanie uciekli z tego miasta 20 lat temu. Oczywiście za pracą i spokojem. Bo współczesna



Centrum Mediolanu - luksus na każdym kroku.

Miasto stare jak Nitra

Nitra to takie „dziwne” miasto. Z większej odległości przedstawia się nawet ciekawie – ze wzgórzem zamkowym oraz tworzącym sympatyczne kulisy zielonym wzgórzem z dość gęstą zabudową domków jednorodzinnych. Z bliższej perspektywy wygląda trochę gorzej.

Z bliższej odległości jest trochę gorzej, bo jeśli spodziewamy się znaleźć w Nitrze godną historii tego miasta starówkę, to jej nie znajdziemy. Śródmieście tworzy bowiem kilkadziesiąt niespójnych architektonicznych budynków, będących swoistym świadectwem zmieniających się czasów i reżimów. Kilka starych kościołów, Uniwersytet Rolniczy, dawny socjalistyczny Prior przekształcony w popularne Tesco Express, mniej i bardziej zadbane zabytkowe kamienice sąsiadujące z blokami z wielkiej płyty i wreszcie nowoczesna galeria handlowa, która – aż głupio przyznać – dodaje centrum chociaż jakiegoś blasku. Nie powiem, bo można przy

głównym deptaku usiąść w ogródku i zamówić ciastko z kawą. Można też tu i ówdzie zrobić kilka ciekawych ujęć. Nie można natomiast kupić zwykłej widokówki. Nie udało nam się jej znaleźć ani w sklepie z pamiątkami, ani w kiosku z gazetami. Zaskakujące jak na weekend w samym środku lata.

Tak naprawdę historię Nitry poznajemy dopiero na wzgórzu zamkowym. Tu trafiamy też na polskie ślady. Tym najbardziej rzucającym się w oczy jest Plac Jana Pawła II oraz pomnik polskiego papieża, który błogosławi rozciągającemu się poniżej miastu. Jan Paweł II odwiedził Nitę 30 czerwca 2005 roku. – Nitra mówi



Złoto i marmury – bogaty barok nitrańskiej katedry zamkowej.

nam o pierwszym tysiącleciu. Tu stał pierwszy kościół chrześcijański w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Tu od 828 roku ziarno pszeniczne staje się w Eucharystii ciałem Chrystusa – powiedział wówczas papież, odnosząc się do historii Nitry, która jeszcze przed powstaniem Wielkich Moraw była głównym ośrodkiem życia kulturalnego na terenie dzisiejszej Słowacji. Pierwsi osadnicy przybyli do Nitry 30 tysięcy lat temu, zaś słowiańska historia miasta sięga V wieku naszej ery.

Polskich śladów w nitrańskim grodzie znajdujemy jednak więcej i to o wiele starszych. Na przykład ten dotyczący pierwszego polskiego świętego, benedyktyna Andrzeja Świerada, który został patronem nie tylko nitrańskiej diecezji, ale także

samego miasta. Jego relikwie, wspólnie z relikwiami jego ucznia, św. Benedykta, spoczywają pod ołtarzem bazyliki. Do wybudowanej najpierw w stylu gotyckim (XI w.), a później przebudowanej na bogaty barok katedry zamkowej z pewnością trzeba wejść. Pełne przepychu wnętrza będące tą najlepszą kombinacją złota i marmuru zapierają dech w piersiach. Kto wie, może nie byłoby tego całego przepychu, gdyby biskup Mieszko z rodu polskich Piastów nie przystąpił w 1333 roku do odbudowy zniszczonej świątyni, wznosząc nową, bardziej przestronną gotycką katedrę?

Nitrański zamek jest siedzibą biskupów od końca XIII wieku po dziś dzień. Turysta nie znajdzie tu więc typowych zamkowych komnat, które mógłby zwiedzić sam lub

z przewodnikiem. Bo tak na dobrą sprawę nitrański zamek to bardziej sanktuarium niż pałac królewski. Wejść można do bazyliki i Muzeum Diecezjalnego oraz zatrzymać się w sąsiadującej z muzeum małej kawiarence. My nie mieliśmy tyle szczęścia (pomimo godz. 10 nikt nie kwapił się jej otworzyć), ale kupiliśmy chociaż widokówkę. Zwiedziliśmy też rozległy, pięknie utrzymany dziedziniec zamkowy z rabatami kwiatowymi, dobrze utrzymanymi fortyfikacjami oraz ze wspaniałym widokiem na miasto. Te 500 metrów pod górkę na wzgórze zamkowe z pewnością warto było przejść. Spacerując po dziedzińcu, wreszcie poculiśmy powiew historii najstarszego na Słowacji miasta. Starego jak Nitra.

BEATA SCHÖNWALD



Jan Paweł II błogosławi miastu.

Zdjęcie: BEATA SCHÖNWALD

Wieś cała w ornamentach

Są dosłownie wszędzie – na domach, ogrodzeniach, mostkach, pieczętkach, spozostawach wypatrzyć je nawet w menu miejscowej restauracji. O co chodzi? O charakterystyczne białe ornamenty w Čičmanach, małej wiosce położonej w województwie żylińskim, otulonej przez Góry Strażowskie.

Droga do malowniczej miejscowości zajmuje niecałą godzinę z Żyliny. Na trasie nic nie wskazuje na to, że za chwilę dotrzemy do jednej z najbardziej wyjątkowych wsi w Europie Środkowo-Wschodniej. Na pewno już nie uzdrowisko Rajecké Teplice czy Słowackie Betlejem kilka kilometrów dalej. Z głównej drogi nr 64 skręcamy w głąb szerokiej doliny, by po kilku minutach ukazał nam się inny świat. Drewniane budownictwo nie jest nam wprawdzie obce, ale na Śląsku Cieszyńskim jakoś nikomu nie przyszło do głowy, żeby „drzewionki” traktować białą farbą. Dziś, w czasach Unii Europejskiej, jakoś ciężko uwierzyć, że Čičmany stały się przed laty, w XV wieku, miejscem schronienia dla Bułgarów, uciekających w te strony przed Turkami. To właśnie oni zaczęli ozdabiać swo-

je domy bogatymi ornamentami – z jednej strony są to abstrakcyjne kształty, z drugiej miłe dla oka serduszka, ale także krzyżyki czy pętelki – które miały nie tylko nadawać wyjątkowego charakteru chatom, ale i

chronić je przed starzeniem. Jak tłumaczy miejscowi, nic tak nie działa na drewno jak biały pokost. Podobne motywy znajdziemy zresztą na strojach ludowych mieszkańców Gór Strażowskich.

W ciepłych miesiącach Čičmany to idealne miejsce na jednodniową wycieczkę (w zimie można zatrzymać się na dłużej, żeby zaznać narcisarskiego biegowego i zjazdowego) szaleństwa. Możemy zacząć ją od

zobaczenia miejscowości wraz z wizytą w muzeum (obejmuje domy Radena oraz Grzegorza; wstęp: dorośli 2 euro, emeryci, renciści i studenci 1,3 euro, dzieci do 6 lat wchodzi za darmo), a następnie wybrać się na wycieczkę na górną część okolicy Strażów (1213 m n.p.m.). Kolejność może być oczywiście odwrotna. Wysokość największego szczytu Gór Strażowskich może nie powala na kolana, ale zapewniam, że wejście okupimy sporym wysiłkiem (na odcinku około 3 kilometrów mamy do pokonania ponad 500 metrów przewyższenia), a ze szczytu rozciągają się „pyszne” widoki. Wychodząc właśnie od strony malowniczej wioski, w końcowej fazie mijamy dużą polanę z niepozornym szczytem. Dopiero z wierzchołka rozciąga się widok na całą okolicę. Wycieczka szczególnie polecana jest osobom szukającym w górach spokoju. O ile w samych Čičmanach jest tłoczno i gwarno, bo główne atrakcje koncentrują się na niewielkiej przestrzeni w centrum wsi, o tyle w górach ludzi jest jak na lekarstwo.

TOMASZ WOLFF



Čičmany to wyjątkowe miejsce. Drugiej takiej wsi na próżno szukać w okolicy.

Fot. TOMASZ WOLFF

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyniecu www.ogrodzeniazs.pl
 obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz mob. 732 683 665
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

GL-338

**NAJLEPSZE
 POLSKIE WĘDLINY
 MISTRZA JANA**



Zapraszamy do naszych sklepów w Bystrzycy,
 Hawierzowie, Jabłonkowie, Karwinie, Ostrawie i Trzyniecu.
 Tel. 774 404 110

GL-352

ANGIELSKI i NIEMIECKI
 metodą bezpośrednią

- w Trzyniecu i Czeskim Cieszynie
- kursy dla osób prywatnych i firm
- lekcja pokazowa gratis

Poszukujemy lektorów języków angielskiego i niemieckiego
 TEL: 773 900 118
www.anglickyrycheji.cz

GL-555

**BEZPŁATNE*
 BADANIE WZROKU
 WTORKI I CZWARTKI**

* Dotyczy zlecających wykonania okularów

Szczegółowe informacje:
OPTYK POD 16
 Cieszyn, Mennicza 16
 tel. +48 33 852 16 70

www.cieszyn.ronald.pl

Rabaty od 20 do 200 zł przy zakupie okularów

GL-154

Elmax®

• HAWIERZÓW DT ELAN • CZESKI CIESZYN Rynek CSA
 • TRZYNIEC ul. Jabłonkowska 410 (Słovan)

NESCAFÉ Dolce Gusto

KRUPS

Dolce Gusto KP 2109
 Bardzo popularny ekspres ciśnieniowy na kapsle + 3 opakowania kapsli gratis!

Razem 2 999,-
 Cena promocyjna 2 996,- + PHE 3,-

Podarunek:
 kapsle Caffé Lungo + Espresso + Latte Macchiato Light

ESSO X
 Peníze jsou naše starost

www.elmaxshop.cz

GL-084

**CZYTAJ NAS
 CODZIENNIE!**
www.glosludu.cz

**Zareklamuj się w
 »GŁOSIE LUDU«**
 Tel. 775 700 896

**Ogłoszenia do
 »Głosu Ludu«
 przyjmowane są
 w dni powszednie:**

W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Czeski Cieszyń, ul. Strzelnicza 18 (NA PARTERZE), codziennie w godz. od 8-16, tel. 558 711 027 e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztaście (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00.17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

 **HOCKEY CLUB OCELAŘI TRINEC, a.s.**
 ul. Lesní – Zimní stadion, 739 61 Třinec,
 zaps. v OR u Krajského soudu v Ostravě v oddíle B, vložce 2195

**Hokejový klub Oceláři, a.s. Třinec
 vyhláshuje výběrové řízení na obsazení pracovních pozic**

»marketingový specialista« v oblasti reklamy
 Základní činnosti této pozice vycházejí z marketingových potřeb klubu, které vyžadují samostatný přístup k realizaci projektů v oblasti obchodní a produkční činnosti klubu, reklamních a propagačních akcí klubu, a to včetně vedení dokumentace týkající se těchto akcí a vyhodnocení jejich přínosu atp.

Vzhledem k činnostem, které tato pozice zajišťuje, požadujeme:
 • vysokoškolské vzdělání (bakalář), popřípadě úplné středoškolské vzdělání • znalost anglického jazyka • základní ekonomické znalosti • orientaci ve sportovní problematice • samostatnost v pracovních činnostech • komunikační dovednosti • schopnost jednat s lidmi • flexibilitu pracovní doby • řidičské oprávnění.

Vhodnému uchazeči nabízíme:
 • tvůrčí a samostatnou práci v prestižním extraligovém týmu • příjemné pracovní prostředí • dobré platové podmínky • možnost dalšího vzdělávání • možnost ubytování • automobil pro služební účely.

V případě Vašeho zájmu o zaměstnání na pozici marketingového specialisty zašlete žádost o zařazení do výběrového řízení včetně strukturovaného životopisu nejpozději do 16. 8. 2012 na info@hcotrinec nebo na adresu Ing. Marek Chmiel, HCO Třinec, a.s., ul. Lesní 60 – zimní stadion, 739 61 Třinec.

GL-489

Kup u nas walutę na swój urlop a otrzymasz prezent!*

Czeski Cieszyń Trzyniec Karwina Hawierzów

BILLA, TESCO ALBERT, TESCO PRIOR, ALBERT, TESCO ELAN, TESCO





* prezent przysługuje przy kupnie walut nad 10.000,- CZK

GL-413

**Wilgoć w domu,
 mokre piwnice?
 Pojawia się pleśń, grzyb
 i nieprzyjemny zapach?
 Straszą wysokie koszty
 ogrzewania?**

**Mamy dla Państwa
 skuteczne rozwiązanie!**

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
 Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarantowaną jakością usług!
 – to gwarantowana jakość usług!
 e-mail: ajesucho@seznam.cz
 tel.: 608 772 213



GL-157

Sezon 2012/13 został otwarty 1. 8. 2012
 Masz nadmiar czereśni, wiśni, jabłek czy śliwek?
 Zrób zacier według receptury na www.palirna-stonava.cz/PL/
 W naszej gorzelnii tanio wyprodukujemy z niego dla Ciebie wódkę



o niepowtarzalnym smaku.
 735 34 Stonava 334
 Tel. 59 642 2010,
 lub 737 841 306
 Przyjmujemy zamówienia

GL-485

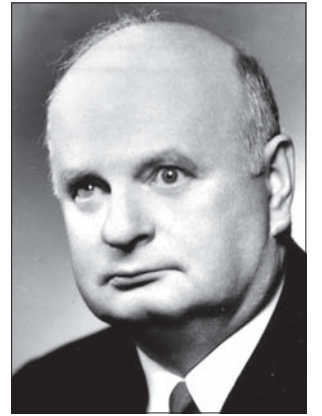
www.OX.PL
 portal śląska cieszyńskiego

STAVEBNINY WOREK – MATERIAŁY BUDOWLANE

oferujemy szeroki asortyment materiałów budowlanych w korzystnych cenach (Baumit, Murexin, Cemix i inne)
 Kompleks Gródek nr 80 (za piekarnią Bajusz)
 Tel. 558 320 021, 737 647 873

GL-354

Jan Pribula – odkurzenie zapomnianego działacza



2. 7. 1912 Łąki – 29. 9. 1971 Łąki. Pedagog, czołowy działacz polityczny, społeczno-narodowy, kilkakrotny prezes ZG PZKO, prelegent, kronikarz związkowy.

Urodzony przed stu laty w rodzinie kolejarza Jan Pribula, czołowy działacz społeczno-narodowy na naszym terenie, pomimo znaczącego dorobku zawodowego i społecznego, nie doczekał się do dziś należytej oceny. Oprócz artykułów bezpośrednio po jego śmierci w naszych pismach („Głos Ludu”, „Zwrot”), na jego temat milczą najbardziej popularne źródła – „Leksykon PZKO”, „Mały Leksykon Nadolziański”, czy „Słowniki Biograficzne” Józefa Golca. Pamięta najbliższa rodzina („GL”, 30 czerwca br., s.7). Zmarł nagle w wieku 59 lat, podczas pilnych przygotowań do XI Zjazdu PZKO, nie dokończył swojej kadencji w funkcji prezesa Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego.

Wojnę przeżył w obozach hitlerowskich. Już 1 września 1939 roku był internowany i przewieziony do obozu w Sölitz, później do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie przebywał aż do jego wyzwolenia. Do domu wrócił w czerwcu 1945 roku.

Jan Pribula poświęcił wiele swoich sił na wychowanie młodych pokoleń, będąc nauczycielem wielu szkół na naszym terenie. Po zdaniu matury w Gimnazjum Realnym w Orłowej rozpoczął pracę nauczyciela w szkole ludowej, a po dwóch latach w wydziałowej Macierzy Szkolnej w Czeskim Cieszynie. Następnie po odbyciu służby wojskowej w latach 1938-1939 był kierownikiem szkoły powszechnej w Świerczynowcu (rejon Czadcy). Po wojnie i powrocie z obozu koncentracyjnego objął stano-



Zdjęcie: ARC
Zarząd Główny PZKO w roku 1953. Jan Pribula siedzi drugi od prawej.

wisko kierownika szkoły wydziałowej (PDSP) w Stonawie. Funkcję tę sprawował aż do przejścia na emeryturę 31 lipca 1969 r. Jan Pribula pomagał też w pracach nad przygotowaniem podręczników dostosowanych do potrzeb polskich szkół na naszym terenie. Był autorem między innymi podręcznika „Streszczenie materiału z fizyki dla III kl. szkół II stopnia”.

Działalność społeczną rozpoczął już w latach międzywojennych, kiedy pracował czynnie w wielu zespołach Macierzy Szkolnej. Po wyzwoleniu był m.in. członkiem zarządu TNP i jego chóru aż do zakazu działalności, a także chórzystą „Siły” w Stonawie, prelegentem „Społeczności pro šíření vědeckých a

politicalkých vědomostí”, prelegentem ZG PZKO, tłumaczem podręczników dla szkół polskich, autorem audycji radiowych dla szkół, młodzieży i opracowań świetlicowych, w KPC sprawował różnorodne funkcje partyjne. Pełnił różne funkcje w szeregu organizacji społecznych, związkowych, politycznych, samorządowych, m.in. w Związku Bojowników Antyfaszystowskich. Miejscowej Radzie Narodowej w Stonawie, Powiatowej Radzie Narodowej w Karwinie, Okręgowej Radzie Narodowej w Ostrawie, Komitecie Powiatowym KPC w Karwinie. Od założenia PZKO angażował się przede wszystkim w pracę związkową: był prezesem Zarządu Powia-

towego PZKO we Frysztacie, prezesem Koła w Stonawie, pierwszym prezesem ZG PZKO w 1950 roku, członkiem prezydium, plenum i komisji ZG PZKO. Również w skomplikowanych latach 1968-1969 objął ponownie prezesurę ZG PZKO i w dużym stopniu przyczynił się do konsolidacji życia pezetkaowskiego.

Pomimo przewlekłej choroby na emeryturze nie odpoczywał. Z racji swoich funkcji stale był na wyjazdach, prawie codziennie brał udział w zebraniach, posiedzeniach, konferencjach i różnego rodzaju uroczystościach. Sporo czasu poświęcał na prowadzenie kroniki PZKO od założenia Związku. Był pierwszym, a zarazem najdłużej piszącym Kronikę

ZG PZKO w latach 1947-1970 (do śmierci), tj. 23 lata.

Cały szereg odznaczeń powiatowych, okręgowych, związkowych, politycznych najlepiej świadczy o jego bogatym zaangażowaniu w pracę zawodową i społeczną. Warto wymienić: Dyplom Honorowy z Okazji Dnia Nauczyciela, Dyplom Honorowy prezydium ORN Ostrawa z okazji 20-lecia PZKO, trzecią nagrodę w konkursie kronik gminnych z okazji 25. rocznicy wyzwolenia, Medal Pamiątkowy KP Frontu Narodowego Karwina i KO FN Ostrawa z okazji 50-lecia powstania CSR, a także Brązową i Srebrną odznakę ZG PZKO „Za zasługi”.

STANISŁAW ZAHRADNIK

WAŻNIEJSZE ŹRÓDŁA:

- * Żniwiarze odchodzą nie w porę, „Zwrot” 10/1971, s. 1
- * Zmarł tow. Jan Pribula, „Głos Ludu”, 117/2.10.1971, s. 1
- * Wspomnienie rodziny, „Głos Ludu”, 76/30.6.2012, s.7
- * Archiwum Związkowe ZG PZKO, Czeski Cieszyn

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

POZIOMO

1. „dumny” ptak
2. oczyszczony cukier
3. ogród ze zwierzętami
4. stoi w łaźience
5. autor „Procesu” lub „Kolonii karnej”
6. w okultyzmie, sprzeczne z prawem ciężenia unoszenie się w górę i zawisanie w powietrzu różnych przedmiotów.

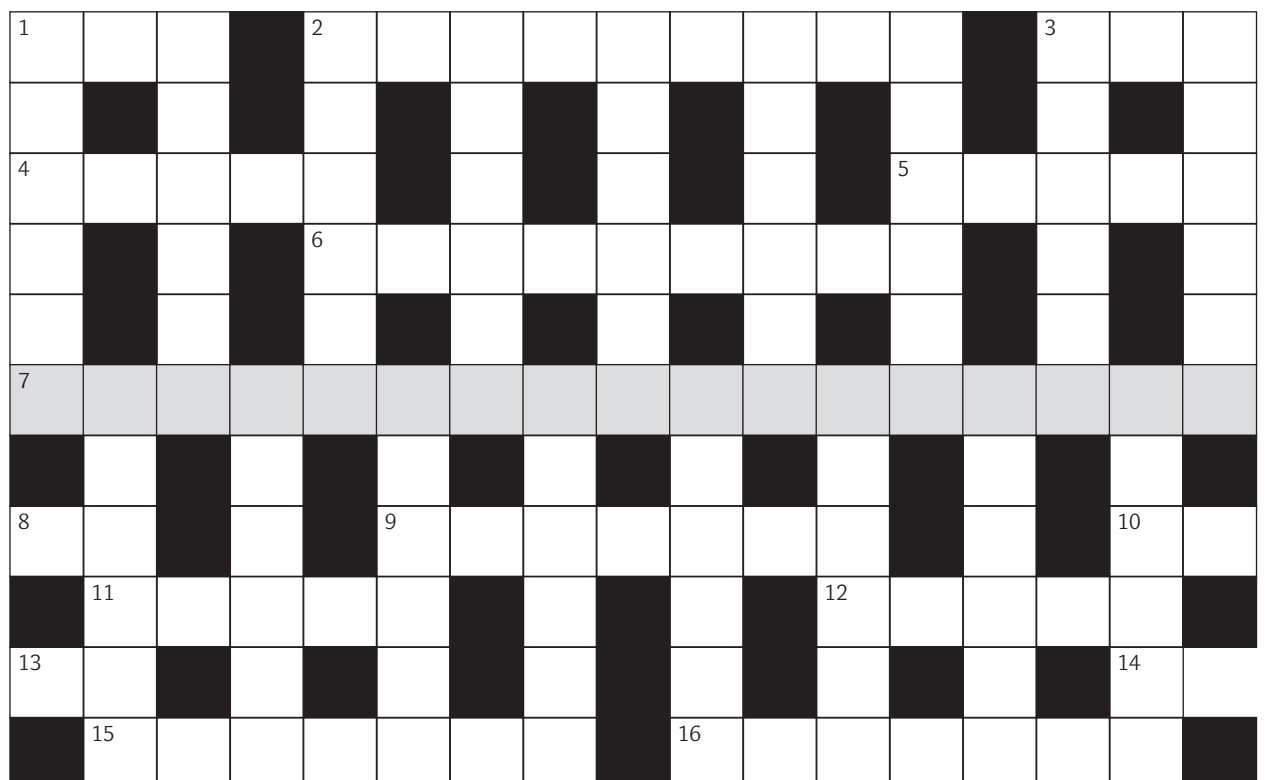
7. ROZWIĄZANIE DODATKOWE

8. sól, liczba atomowa 11, pierwiastek z grupy potasowców
9. podwyższone miejsce, z którego przemawia mówca
10. skrót „kilogram”
11. sprawa, proces
12. niebieska linia na mapie
13. skrót wyrażenia: ad acta
14. skrót „doktor”
15. cecha tego co jest nudne, fakt, że coś jest nudne
16. orzecha lub ziemiska.

PIONOWO (w kolejności alfabetycznej):

ABAKAN, ABSURD, AGATKA ARKADY, CZUWAJ, DEKADA, GALERU, NOWOŚĆ, OFICER, OWACJA, POWIEW, PSIKUS, SMALEC, WINNIK, YAMATO, ZAFIRO, ZIARNO. Opr. BJK

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 16. 8. br. o godz. 10.00.



Karwina na inaugurację z Pardubicami

Jutro doczekają się swojej porcji emocji kibice MFK Karwina. Do głosu dochodzą bowiem rozgrywki sezonu 2012/2013 w II lidze. Po spadku Trzynieca do trzeciej ligi to właśnie Karwina będzie jedynym reprezentantem naszego regionu w drugiej najwyższej klasie rozgrywek. O planach i zmianach kadrowych informowaliśmy czytelników już

wcześniej, na dzień przed meczem z Pardubicami ograniczymy się więc do najnowszych wieści z obozu nadolziańskiego klubu.

– Wszyscy chłopcy są głodni sukcesu. Mam nadzieję, że z Pardubicami rozpoczniemy udanie nowy sezon – powiedział „Głowski Ludu” Adam Januszek, rzecznik prasowy karwińskiego klubu. Zespół Par-

dubic zaprezentuje się w niedzielę (17.00) w Karwinie w roli beniaminka drugiej ligi. W szeregach klubu znajduje się jednak wielu utalentowanych piłkarzy. Gwiazdą drużyny jest najlepszy strzelec ubiegłego sezonu ČFL, David Petrus, który w udanym dla Pardubic sezonie strzelił 25 goli – w dużym stopniu przyczyniając się do awansu

klubu. Trener Karwiny, Pavel Malura, o wyjściowej jedenastce ma już konkretne wyobrażenia, kadre na mecz z przyczyn taktycznych zdecydował się nie zdradzić. Wszystko wskazuje jednak na to, że zespół nie będzie się zbyt różnił od tego, jaki zagrał w wygranym 3:0 pucharowym spotkaniu z Otrokovicami. W ataku dobry mecz zaliczył wtedy

Aleš Besta, jeden z nowych piłkarzy w kadrze. Niewykluczone jednak, że Pavel Malura zdecyduje się na inne ustawienie, z dwójką nominalnych napastników z przodu. Wtedy obok Besty powinien zagrać Pavel Vrána.

Karwiniacy po liftingu, z nowym szkoleniowcem i sztabem pomocniczym zamierzają walczyć w górnych rejonach tabeli. Tegoroczny sezon w II lidze zapowiada się jednak bardzo ciekawie, sporych ambicji nie ukrywa bowiem prawie połowa drużyn w stawce. Najwięksi faworyci? Na pewno Zlin, Opawa, Žižków i Bohemians 1905.

JANUSZ BITTMAR



Drużyna MFK Karwina w sezonie 2012/2013

Fot. ROBERT LOPUSZYŃSKI

KADRA MFK KARWINA

Bramkarze: Tomáš Hájek,

Lukáš Paleček, Matej Rakovan

Obroncy: René Bolf, Ondřej

Cverna, Václav Cverna, Josef

Hoffmann, Jakub Hottek, To-

máš Hrtánek, Tomáš Knoetig,

David Mikula, Ibrahim Škahić

Pomocnicy: Elvist Ciku, Ro-

man Fischer, Emil LeGiang,

Vladimír Mišínský, David

Puškáč, Richard Vaněk, Admir

Vladavić, Petr Wojnar

Napastnicy: Aleš Besta, Václav

Juřena, Jakub Legierski, Anto-

nín Presl, Richard Vaclík, Pavel

Vrána

Siatkarze zmaszali plamę

Polscy siatkarze bez większych problemów pokonali 3:0 reprezentację Argentyny, w swoim trzecim meczu w ramach igrzysk olimpijskich w Londynie. Biało-czerwoni zmaszali w ten sposób plamę za przegrane 1:3 spotkanie z Bułgarią. Wtedy polscy dziennikarze nie pozostawili suchej nitki na podopiecznych Andrei Anastaziego. Po zwycięstwie z Argentyną nastroje w drużynie uległy znacznej poprawie.

Krzysztof Ignaczak, który bez większych emocji, na spokojnie skomentował przegrane spotkanie z Bułgarią, podobnie trzeźwo ocenił też udany występ z Argentyną. – Zagraliśmy jeden słabszy mecz z Bułgarią, który i tak mogliśmy wygrać. Ten z Argentyną udowodnił, że był tylko wypadkiem przy pracy – tłumaczył libero reprezentacji Polski. Ignaczak na łamach „Prze-

glądu Sportowego” zdradził, iż marzy o tym, aby zespół awansował do ćwierćfinału z pierwszego miejsca. – Wciąż mamy szansę na pierwsze miejsce w grupie. Mam nadzieję, że Włosi pokonają Bułgarów i nam to umożliwią – powiedział „Igła”.

Polscy siatkarze w meczu z Argentyną zanotowali sześć asów serwisowych. Dwa z nich na swoim koncie zapisał wchodzący na zagrywkę z ławki rezerwowych Michał Ruciak. – W najważniejszych momentach udało nam się odrzucić rywala od siatki. Dzięki temu mogliśmy ustawić blok i obronę – powiedział przyjmujący reprezentacji Polski. – Chcieliśmy zmaszować plamę po porażce z Bułgarią. Najchętniej zagrilibyśmy od razu kolejny mecz, tymczasem musieliśmy czekać dwa dni – powiedział Ruciak. – Od początku spotkania

z Argentyną zagraliśmy w pełni skoncentrowani. To my dyktowaliśmy warunki i realizowaliśmy założenia przedmeczowe. Dobrze pograliśmy zagrywką, w najważniejszych momentach odrzucając rywala od siatki. Dzięki temu mogliśmy ustawić blok i obronę. Dużo lepiej niż w meczu z Bułgarią wyglądała również nasza skuteczność w kontrataku. Chcemy zająć pierwsze miejsce w naszej grupie, ale na razie nie patrzymy, co dzieje się w tej drugiej. Wszyscy mamy świadomość, że tak naprawdę kluczowy będzie ćwierćfinał – dodał Michał Ruciak. Do zakończenia fazy grupowej pozostały jeszcze dwa spotkania. Polacy trafią teraz na dwóch słabszych rywali. Dziś zmierzą się z Wielką Brytanią, w poniedziałek zagrają z Australią. (jb)

Onuchukwu piłkarzem Banika

Już w dzisiejszym meczu 2. kolejki I ligi piłkarskiej zespół Banika Ostrawa może skorzystać z usług nigeryjskiego napastnika Ebusa Onuchukwu. Zawodnik, którego kibice z pewnością zapamiętali z występów w drugoligowym Futbolu Trzyniec, wzmocni siłę rażenia ostrawskiej drużyny. Onuchukwu zaliczył już z Banikiem kilka sparingów, strzelił po jednej bramce do siatki słowackiej Podbrezowej i trzecioligowego Frydku-Mistku.

Onuchukwu należy do dobrze wyszkolonych technicznie piłkarzy. Jak każdy Afrykańczyk uwielbia drybling i pojedynki jeden na jeden. Przydatny jest zwłaszcza do ofensywy na lewej flance, gdzie występował także w czasach swoich drugoligowych wojaży pod Jaworowem. 28-letni Nigeryjczyk w trakcie swojej kariery zaliczył już grę w lidze gre-

ckiej, ostatnio zaś występował w barwach angielskiego Lowestoft Town.

Dzisiejszy mecz Banika ze Słavią Praga rozpoczyna się na Bazalchach o godz. 18.00. Podopieczni trenera Radosława Látała pragną zrehabilitować się za ubiegłotygodniową porażkę 0:2 z Jabloncem. (jb)



Ebus Onuchukwu

Fot. fcb.cz

Hokeiści pokonani

Fani, którzy przybyli w czwartek do Bystrzycy na mecz pomiędzy Klubem Kibica HC Stalownicy Trzyniec a hokeistami HC Stalownicy Trzyniec, zobaczyli tylko jedną bramkę. Hokeiści zostali po raz pierwszy pokonani.

Pomimo upalnej pogody przybyło na bystrzycki stadion ok. pięciuset osób. – Przyjechałem obejrzeć, jak Stalownicy grają w piłkę. Jestem ich fanem, chodzę na ich mecze hokejowe regularnie. Dziś grają obie drużyny dobrze. Widać, że są z piłką „na ty” – powiedział Zbigniew Samiec z Gródka. Drużyna kibiców dała od początku znać, że nie zamierza grać defensywnie. Decydującą bramkę wstrzelił w 17. minucie Radim Mikulka, który uciekł obronie hokeistów i uderzeniem z siedmiu metrów pokonał bramkarza. Drugą

połowę meczu rozegrali lepiej HC Stalownicy Trzyniec, bramki jednak nie było. Aktywny był przede wszystkim Jiří Polanský, ale dobrze poukładanej obrony nie udało mu się pokonać. Ostateczny wynik meczu był zatem 1:0 dla kibiców HC Stalownicy Trzyniec.

Program czwartkowej imprezy nie był wyłącznie piłkarski. Część osób przybyła do Bystrzycy przede wszystkim w celu uzyskania autografu od niektórych gwiazd trzynieckiego lodowiska. W Bystrzycy obecny był m.in. Radek Bonk, Jan Peterek, Václav Varaďa, Martin Adamský, Jiří Polanský czy Martin Lojek. Oprócz autografów hokeiści rozdawali także swoje zdjęcia. Kolejnym punktem programu był także występ trzynieckich cheerleaderek oraz konkurs o karnety na nadchodzący sezon hokejowy. (maki)



Fot. MAGDALENA KOZUCH

Na pierwszym planie napastnik Radek Bonk.